

Prokuratura nie rozpocznie śledztwa po audycie z BSW

13 lutego 2016

Prokuratura Okręgowa w Warszawie przekazała opinii publicznej informację o tym, że prokurator zdecydował nie wszczynać śledztwa po otrzymaniu z Komendy Głównej Policji raportu z audytu z działalności policyjnej grupy z Biura Spraw Wewnętrznych – jednej z komórek KGP. Audyt ma wskazywać na działania operacyjne funkcjonariuszy wobec dziennikarzy w związku z aferą taśmową, w tym ich inwigilację.

Grupa policyjna z BSW o której mowa i której zadaniem jest ściganie sprawców przestępstw w środowisku policjantów rozpracowywała okoliczności związane z aferą taśmową. Były już komendant główny policji – inspektor Zbigniew Maj, który zlecił audyt w Komendzie powiedział na początku stycznia, że z dokumentu wynika, iż w związku z publikacjami na temat treści rozmów ważnych osób w państwie z tzw. afery taśmowej wobec dziennikarzy i ich rodzin były prowadzone policyjne działania operacyjne.

Teraz prokurator Przemysław Nowak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie mówi, że z treści sprawozdania z audytu nie wynika popełnienie przestępstwa. Podając decyzję prokuratora okręgowego na piątkowej konferencji prasowej w siedzibie prokurator powiedział, że z oceny prawnej prokuratora nie wynika, aby informacje wskazane w tym sprawozdaniu wskazywały na uzasadnione popełnienie jakiegokolwiek przestępstwa, w tym w szczególności przestępstwa polegającego na popełnieniu przestępstwa przez funkcjonariuszy BSW.

Kilkudziesięciostronicowe sprawozdanie, które zostało przekazane przez KGP w odpowiedzi na prośbę prokuraturze tak samo jak sam audyt opatrzone jest klauzulą tajności. Do treści

i ustaleń dotyczących samego sprawozdania rzecznik odesłał do Komendy Głównej Policji, która sporządziła dokument.

Takie oświadczenie – braku złamania prawa nie oznacza, że wobec dziennikarzy w tym przypadku nie było prowadzonych działań inwigilacyjnych, wykorzystywanych w działaniach operacyjnych policji. Audyt wykazał, że w przypadku afery taśmowej działały dwie nieoficjalne grupy policjantów – jedna zorganizowana w Centralnym Biurze Śledczym, która miała wspierać Prokuraturę Okręgową Warszawa-Praga w prowadzeniu śledztwa dotyczącego nagrywania funkcjonariuszy publicznych w warszawskich restauracjach, a druga – w BSW, mająca jeszcze szersze uprawnienia, m. in. kontroli korespondencji. W obu grupach działało 29 funkcjonariuszy. W stosunku do siedmiu osób wszczęto postępowania. Były szef Komendy Głównej Policji podjął decyzję o zmianie całego kierownictwa Biura Spraw Wewnętrznych. Po niespełna dwóch miesiącach pracy na tym stanowisku podał się do dymisji po tym, jak Centralne Biuro Antykorupcyjne przekazało ministrowi spraw wewnętrznych informacje o toczonym wobec niego postępowaniu w łódzkiej prokuraturze. Jego dymisja miała miejsce 11 lutego. Ogłoszenie rzecznika prokuratury o niepodjęciu śledztwa po zapoznaniu się ze sprawozdania z audytu KGP – dzień później. KGP w dalszym ciągu prowadzi postępowanie w związku z informacjami z audytu.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie pod koniec ubiegłego roku wszczęła postępowanie w sprawie inwigilacji dziennikarzy i opozycji w czasie rządów koalicji PO-PSL, dlatego niepodjęcie śledztwa dotyczącego audytu KGP wcale nie zamyka sprawy stosowania kontrowersyjnych działań służb wobec przedstawicieli prasy. „Nie zapominajcie, że toczy się drugie śledztwo w sprawie nie przez policję, ale służby i tam będzie grubo” – przypomina na Twitterze dziennikarz Cezary Gmyz.

Autorstwo: Ewa Tylus

Źródło: NaszaPolska.pl